

Wykład abp Celestino Migliore, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce wygłoszony podczas ceremonii nadania mu Doktoratu *honoris causa* Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, 29 czerwca 2015 r.

Otrzymanie doktoratu *honoris causa* podczas zakończenia roku akademickiego i ceremonii wręczenia dyplomów ukończenia studiów, jest szczególnie zobowiązujące. Studenci, żeby mieć dyplom muszą się trudzić przez lata. Muszą uczęszczać na wykłady, seminaria, muszą pogłębiać swoją formację intelektualną i konsolidować swój ludzki wymiar, bo przecież pełna formacja akademicka także to oznacza. A do otrzymania doktoratu honorowego wystarczy jedna umotywowana decyzja senatu. Łatwo jednak nie jest: doktor *honoris causa* musi wystąpić z wykładem także wobec studentów, którzy dobrze wiedzą, jak otrzymuje się taki tytuł i pewnie tylko czekają, aby pójść i świętować swoje własne, wypracowane w trudzie, sukcesy.

Dlatego też zacznę od gratulacji tym ze studentów, którzy właśnie otrzymali swoje tytuły zawodowe. Tym zaś, którzy są jeszcze na drodze do ich zdobycia, wyrażam moją solidarność i z życzliwością im kibicuję. Dziękuję wielkiemu kanclerzowi tutejszego Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, arcybiskupowi Józefowi Kupnemu, rektorowi uczelni, księdzu profesorowi Władysławowi Wołyńcowi i jej senatowi za przyznanie tytułu doktora *honoris causa* komuś, kto studiował teologię, na swój użytek lubi być w niej na bieżąco i korzysta w swoim osobistym życiu i w swej działalności z osiągnięć tej wiedzy. Dlatego też chciałbym jednak oszczędzić konieczności wysłuchania formalnego wykładu, a w to miejsce podzielę się z szacownymi słuchaczami kilkoma myślami na temat roli, jaką teologia pełni w moim życiu codziennym. A jest ona dla mnie inspiracją, przewodnikiem, często krytycznym, i stąd także przyczynkiem do przemiany intelektualnej i duchowej.

Odwiedzając diecezje, różne parafie, szkoły, zakłady karne, dane mi jest udzielać sakramentu bierzmowania młodzieży i osobom starszym. W homiliach często porównuję wtedy ten sakrament religijnej dojrzałości do uzyskania doktoratu z życia chrześcijańskiego.

Na górnej półce stopni naukowych można znaleźć PhD, skrót pochodzący od łacińskiego *Philosophiae Doctor*. Mówiąc o życiu chrześcijańskim, lubię go tłumaczyć przez odniesienie do koncepcji bardzo prostych, tradycyjnych, ale jednocześnie podstawowych i odpowiednich dla dojrzałego chrześcijanina. Zachowują one swoje

znaczenie także dla adepta teologii czy dla tych, którzy doktoryzowali się na uczelniach katolickich. Tłumacząc to w ten sposób, że dla dojrzałego chrześcijanina litera P oznacza *puritas*, litera H *humilitas*, a litera D *devotio*. Przechodząc od łaciny do języka polskiego ten akronim komponowałby się tak: CPP – czystość, pokora i pobożność.

Takie podejście wcale nie wydaje mi się staromodne, zbyt intymistyczne czy moralizatorskie. Wręcz przeciwnie, może być bardzo motywujące w studiowaniu i w aktywności teologa, filozofa czy pedagoga, kształcącego się na wydziale teologicznym.

W takim przekonaniu utwierdza mnie lektura listu, jaki papież Franciszek przekazał niedawno do Papieskiego Uniwersytetu Katolickiego w Argentynie z okazji setnej rocznicy jego wydziału teologicznego¹.

Nade wszystko *puritas, czystość*

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8). To jasne wskazanie, że tylko jeśli jest się czystym, można zobaczyć Boga; tylko jeśli jest się czystym, można uprawiać teologię, prowadzić istotne rozważania na temat Boga.

Dla ewangelii, czyści sercem to ci, w których nie przeważają własne wyobrażenia o tym, co dobre i co złe, ale ci, „których serce stało się lustrem odbijającym obraz Jezusa Chrystusa”².

Programowe dokumenty trzech współczesnych pontyfikatów – „Redemptor hominis” św. Jana Pawła II, „Deus caritas est” Benedykta XVI i „Evangeli gaudium” papieża Franciszka – nadały kierunek „rozmowom o Bogu”, teologii, przez uwydatnienie dwóch elementów: miłości i miłosierdzia.

Papież Franciszek z miłosierdzia uczynił zasadę hermeneutyczną Boga.

„Zachęcam was do studiowania, w jaki sposób w różnych dyscyplinach – dogmatyce, teologii moralnej, duchowości, prawie i tak dalej – można ukazać centralne miejsce miłosierdzia” – napisał w przywołanym wcześniej liście. „Bez miłosierdzia nasza teologia, nasze prawo, nasze duszpasterstwo ryzykują, że staną się nędzną biurokracją lub ideologią; one lubią zadomawiać się w tym, co jest tajemnicą”³.

Z drugiej strony, dzisiejsza refleksja teologiczna, w dużej mierze i na różne sposoby, jest zdominowana przez patrzenie na Boga, będącego

¹ Papież Franciszek, *List do Wielkiego Kanclerza Papieskiego Uniwersytetu Argentyny w setną rocznicę Wydziału Teologicznego*, 3.3.2015, w: http://w2.vatican.va/content/francesco/en/letters/2015/documents/papa-francesco_20150303_lettera-universita-cattolica-argentina.html

² Dietrich Bonhoeffer, *Sequela*, Brescia 2008, s. 104-105.

³ Papież Franciszek, *List...*, cit.

miłością, na ostateczne objawienie się Boga Jezusa Chrystusa. „Bóg odwrócony” jak to zostało ostatnio sformułowane w publikacji dwóch włoskich teologów⁴. Chodzi o odwrócenie w stosunku do Boga religii i Boga filozofii, dokonane w świetle objawienia Jezusa, dopełniającego Stary Testament.

Koncepcja Boga, będącego miłością, jest „ekspresją Kościoła, który jest *szpitalem polowym*, żyjącym swoją misją zbawiania i uzdrawiania świata” – jak tłumaczy papież Franciszek. „Miłosierdzie nie jest tylko postawą duszpasterską, ale samą istotą ewangelii Jezusa”⁵. Jest egzystencjalną postawą żywego Kościoła, jest obliczem, z jakim Kościół przyjmuje człowieka. Oczywiście, potrafi odróżniać dobro od zła, ale nie odcina się od człowieka przez wydawanie sądów, tylko idzie do niego z sercem na dłoni.

„Nie możecie zadowalać się teologią tworzoną przy biurku” – zachęca papież Franciszek. „Niech miejscem waszych przemyśleń będą peryferia. Nie popadajcie w pokusę lakierowania czy perfumowania, drobnych retuszy czy osławiania. Dobrzy teologowie, jak dobrzy pasterze, pachną ludem i ulicą, a przez swoje przemyślenia wylewają oliwę i wino na rany człowieka”⁶.

Widzenie człowieka i świata w świetle Chrystusa, przybliżyła dziś dwie centralne prawdy teologii katolickiej: wcielenie i odkupienie. To w nich zakorzeniona jest wiara i myśl papieża Franciszka, który mówi o współczesnym biedaku, jako o „ciele Chrystusa”⁷. Ta koncepcja budzi w Papieżu także duży zmysł krytyczny w stosunku do sytuacji naznaczonych niesprawiedliwością oraz wyrazistość w artykułowaniu katolickiej nauki społecznej.

„Bóg chrześcijan, w opisie Franciszka” – snuje swoje przemyślenia pewien komentator – „przynosi wyzwolenie także od nowych bożków i przywraca właściwe miejsce etyce, która jest zdolnością oceniania ponad ‘jedynym myśleniem’ ideologicznym. W ten sposób etyka wraca do *centrum* aktywności ludzkiej: etyka pojawia się w finansach, w ekonomii; a to znaczy, że *przemienia sposób, w jaki prowadzi się te aktywności*, a nie pojawia się tylko na końcu, aby postulować wielkoduszny podział dóbr uzyskanych w niemoralny sposób. *Krytyka etyczna przeprowadzana z pozycji chrześcijańskiej myśli społecznej Franciszka jest strukturalna*, wchodzi w substancję rzeczy i relacji instytucjonalnych, chce, aby

⁴ Bruno Maggioni, Ezio Prato, *Il Dio capovolto*, Assisi 2014.

⁵ Papież Franciszek, *List...*, cit.

⁶ Tamże.

⁷ Papież Franciszek, *Przemówienie w szpitalu św. Franciszka z Asyżu*, Rio de Janeiro, 24.7.2013,

w:
http://w2.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2013/july/documents/papa-francesco_20130724_gmg-ospedale-rio.html

ekonomia była dobra w działaniu, czyli w zakresie relacji ludzkich przez nią tworzonych. W konsekwencji ‘dobro wspólne’ nie może być uważane za czynnik zbyteczny, jako produkt wtórny czy następczy w stosunku do wyborów ekonomicznych, a tym bardziej opcji politycznych, lecz musi być świadomie zamierzone – a przynajmniej nie blokowane – także w obrębie szczegółowych działalności⁸.

Myśl druga: *humilitas, pokora*

W przywołanym liście Papieża można też przeczytać: „Nauczanie i studiowanie teologii oznacza życie na pograniczu, gdzie ewangelia spotyka się z potrzebami ludzi, którym jest ona głoszona w sposób zrozumiały i sugestywny. (...) Jaki więc powinien być student teologii, formowany przez uniwersytet katolicki? [My powiemy: przez wydział teologiczny]. Oczywiście nie teolog ‘muzealnik’, który zbiera w sobie dane i informacje na temat Objawienia, ale wcale nie wie, co z nimi dalej zrobić. A tym bardziej nie typ ‘gapia’ [który z wygodnych pozycji biernie obserwuje wydarzenia wokół]. Teolog (...) powinien być osobą, która jest zdolna budować wokół siebie człowieczeństwo, przekazywać Bożą prawdę chrześcijańską w wymiarze prawdziwie ludzkim; nie może być intelektualistą bez talentu, etykiem bez osobistej zacności czy biurokratą rzeczy świętych⁹”.

Papież Franciszek mówi, że od pasterza musi być czuć zapach owiec, którymi się zajmuje. Ale przypomina, że pasterz musi również stawać za owcami, bo ludzie świeccy, czyli owce z tego obrazu, często idą przodem; często coś rozumieją wcześniej, niż pasterze i doktorzy.

W adhortacji „*Evangelii gaudium*” można przeczytać: „Bóg obdarza ogół wiernych *zmysłem wiary – sensus fidei* – który pomaga im w rozeznawaniu tego, co rzeczywiście pochodzi od Boga. Obecność Ducha zapewnia chrześcijanom swego rodzaju zespolenie z rzeczywistością Bożą oraz mądrość, która pozwala im pojmować tę rzeczywistość intuicyjnie, nawet jeśli nie dysponują odpowiednimi narzędziami, by ją wyrazić precyzyjnie¹⁰”.

W tym znaczeniu, papież Franciszek widzi kapłana, a z nim też teologa, jako tych, którzy bardziej są towarzyszami, niż przewodnikami, którzy mówią, co trzeba robić.

Zachęca do przyjęcia stylu, który będzie opierał się na dwóch postawach, wyrażonych w hasłach: „*duch kontemplacji*” i „*mistyka braterstwa*”.

⁸ Antonio M. Baggio, *In cammino col Dio pericoloso. La Chiesa trasformante di Papa Francesco*, Nova Umanità 35 (2013), n. 4-5, s. 416.

⁹ Papież Franciszek, *List...*, cit.

¹⁰ Papież Franciszek, *Adhortacja apostolska „Evangelii gaudium”*, 24.11.2013, n. 119, w: AAS 105 (2013), n. 12, s. 1070.

„Kaznodzieja [a my powiemy, *tym bardziej teolog*] jest człowiekiem kontemplującym Słowo, a także kontemplującym lud”¹¹ – możemy przeczytać w *Evangelii gaudium*. Potrzeba kontemplacji Słowa należy już do klasycznego kanonu naszych powinności. Wyrażenie ‘kontemplacja ludu’ może natomiast brzmieć prowokacyjnie. Gdy się jednak dobrze przypatrzymy, jest ono dość konsekwentne, gdyż – jak czytamy dalej – „kontemplacja, która zaniedbuje innych, jest oszustwem”¹². Jest tak dlatego, że kontemplacja Słowa, które stało się ciałem w Jezusie, nie może nie obejmować Słowa, które staje się ciałem w braciach i siostrach.

„Jedynie wychodząc od uczuciowego zespolenia” – pisze Papież dalej – „jakie daje miłość, możemy docenić życie teologalne obecne w pobożności ludów chrześcijańskich, zwłaszcza wśród ubogich. Myślę o mocnej wierze matek czuwających przy łóżku chorego dziecka, które chwytają za różaniec, nawet jeśli nie potrafią zacząć *Wierzę w Boga*; albo o wielkim ładunku nadziei pokładanej w świecy zapalanej w ubogim mieszkaniu, by prosić Maryję o pomoc; albo o pełnych miłości spojrzeniach na ukrzyżowanego Chrystusa. Nikt, kto miłuje święty lud wierny Bogu, nie będzie postrzegał tych działań jedynie jako naturalnego poszukiwania bóstwa. Są one przejawem życia teologalnego, ożywianego działaniem Ducha Świętego, który został ‘rozlany w naszych sercach’ (por. Rz 5, 5)”¹³.

I w końcu: *devotio, pobożność*

„Uczymy się dla życia” – pisze Papież w przywołanym na wstępie liście – „teologia i pobożność są nierozdzielnie złączone”¹⁴. Przestrzega też, zwłaszcza tych, którzy zajmują się sprawami Bożymi, przed ‘duchową chorobą Alzheimera’, czyli „zapomnienia o własnej ‘historii zbawienia’, o osobistej historii z Panem, o ‘pierwotnej miłości’ (Ap 2, 4)”¹⁵.

„Istnieje forma modlitwy” – przypomina Papież – „która skłania nas w sposób szczególny do oddania się ewangelizacji i dostarcza nam motywów do szukania dobra innych: to modlitwa wstawiennicza”¹⁶. Taka postawa prowadzi również do dziękowania Bogu za bliźnich: „*Na samym początku składam dzięki Bogu mojemu przez Jezusa Chrystusa za was wszystkich* (Rz 1, 8)” – przypomina Papież w adhortacji. „Chodzi o stałe

¹¹ Tamże, n. 154, s. 1084.

¹² Tamże, n. 281, s. 1133.

¹³ Tamże, n. 125, s. 1084.

¹⁴ Papież Franciszek, *List...*, cit.

¹⁵ Papież Franciszek, *Przemówienie do Kurii Rzymskiej*, 22.12.2014, n. 6, w: http://w2.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2014/december/documents/papa-francesco_20141222_curia-romana.html

¹⁶ Papież Franciszek, *Adhortacja...*, cit., n. 281, s. 1133.

dziękowanie: *Bogu mojemu dziękuję wciąż za was, za łaskę daną wam w Chrystusie Jezusie* (1 Kor 1, 4); *Dziękuję Bogu mojemu, 'ilekroć' was wspominam* (Flp 1, 3). Nie jest to spojrzenie pełne niedowierzania, negatywne i bez nadziei, lecz spojrzenie duchowe, głębokiej wiary, rozpoznające to, czego Bóg w nich dokonuje. Jednocześnie jest to wdzięczność, jaka się rodzi w sercu prawdziwie wrażliwym na innych. W ten sposób, gdy ewangelizator [my dodamy, także teolog] wychodzi z modlitwy, serce jego staje się bardziej hojne; wyzwolił się bowiem od świadomości wyizolowanej i pragnie czynić dobro oraz dzielić życie z innymi¹⁷.

Dziś teologia nie ma już monopolu na zajmowanie się sprawami religijnymi. Musi bronić swojego prawa do istnienia względem filozofii religii czy innych nauk o religii. Racjonalistyczne uprzedzenie, według którego wyznaniowy charakter teologii szkodzi jej obiektywności, doprowadza w pewnej mierze do postępującej marginalizacji teologii w świecie akademickim. Tymczasem jednak, z samej swej natury, ma ona jednocześnie charakter całkowicie wyznaniowy i w pełni naukowy.

Misją teologa, będącego jednocześnie wyznawcą, świadkiem, jest droga ku świętości. Uprawianie teologii, znowu ze swej natury, wiedzie do prowadzenia życia teologalnego i buduje oryginalną duchowość: „umiłowanie prawdy, gotowość do nawrócenia, dążenie do świętości oraz zaangażowanie na rzecz misji i komunii kościelnej”¹⁸.

Tak określona duchowa i kościelna fizjonomia teologa w niczym nie umniejsza obiektywnego i naukowego profilu teologii, bo dla rozumu ważna jest prawda, a nie tyle sposób, w jaki się do niej dochodzi.

Pokorna i silna obecność tego rodzaju teologii w obrębie nauk uniwersyteckich prowadzi do mądrości. Bliskość teologa i jego zdolność schodzenia do sytuacji oddalenia od Boga, do przepaści biedy i ludzkiego cierpienia, otwiera te wymiary na nadzieję, wolność, sprawiedliwość i radość.

¹⁷ Tamże, n. 282, s. 1133-1134.

¹⁸ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Teologia dzisiaj. Perspektywy, zasady i kryteria*, Watykan 2012, n. 93, tłumaczenie polskie pod tym samym tytułem, Kraków 2012, s. 98.